KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" wraz z „Kurjerem Przemysłowo-Handlowo - Rzemieślniczym" rocznie marek 120, półrocznie mk. 60, kwartalnie mk. 30, miesięcznie mk. 10 Pocztą mk. 36 kwartalnie, mk. 12 — — — miesięcznie. — — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5. po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2. Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyrazy, — — — najmniej Mk. 2. — — —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.
Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.
Administracja otwarta od 8 ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza 50 fen. SOSNOWIEC, sobota dnia 24 kwietnia 1920 roku. Nr. 96 Rok XV.

O Spiż i Orawę.

Nad Spiżem i Orawą zawisły ciężkie i groźne chmury. Jeżeli dotychczasowe stosunki, panujące tam, nie ulegną zmianie, ziemia ta — męczenników polskich — zalana zostanie potokami krwi. Lud nasz, acz cierpliwy, na gwałty i przemoc czeskich siepaczy, będzie musiał w końcu odpowiedzieć gwałtem,

Czesi dążą wyraźnie do sterroryzowania ludności polskiej, do bezwzględnego złamania napotykanego uporu, bezlitosnego stłumienia iskier świadomości narodowej. Przez gnębienie, wybitniejszych działaczy z inteligencji polskiej, chcą ci weltawscy prusacy słowiańszczyzny, doprowadzić Polaków Spiża i Orawy do rozpaczy, odrętwienia i apatji, aby tym łatwiej móc osiągnąć cel — zwątpienie ludności polskiej w wyniki jej wysiłków. Despotyzm, bezprawie, brutalne prawo pięści — panują na Spiżu i Orawie w całej swej wstrząsającej nerwami okazałości. Zołdak czeski, czując za sobą poparcie swego rządu, i wiedząc, że wszystko co uczyni — ujdzie mu bezkarnie — hula, czyniąc ze szczytnego pojęcia plebiscytu, jako sprawiedliwego rozwiązania czesko-polskiego problematu — krwawą ironję.

Garstka żołnierzy francuskich, ulokowana w Jabłonce i Starej Wsi, strzegąc gościńców i... własnych kwater, nie chce, czy nie może interwenjować!

A tymczasem żandarm czeski, wołając: „Francuzi niech w domu siedzą, bo nie mają tu nic do czynienia" — dopuszcza się czynów podłych, bezprzykładnych w swej dzikiej, zwierzęcej bezczelności, W kraju, zalanym zbirami czeskimi najgorszego gatunku, przepełnionym szpiegami wojskowymi, przebranymi w stroje... górali, przeprowadza się rewizje w mieszkaniach prywatnych, aresztuje się bez powodu i więzi naszych działaczy, grożąc im rozstrzelaniem za propagandę polską.

Tłumy ludzi niewinnych, skutych w kajdany żandarm i „legionarz" czeski pędzi od wsi do wsi, wśród ohydnych złorzeczeń, niesłychanych przekleństw i zdumiewających wymyślań Działaczowi Spiża i Orawy, ks. Machayowi, grozi komendant straży skarbowej w starostwie, że będzie przebity bagnetem, za podburzające do nieposłuszeństwa władzy czeskiej kazania. Studentów polskich aresztuje się, rozbiera do naga i depcze ich orzełki na czapkach. U drzwi górali polskich stoją posterunki z bagnetami na ostro. Bojówki czeskie grożą represjami. W urzędach, na poczcie, w sądzie i szkole nawet, wyżsi urzędnicy podburzają lud przeciw działaczom polskim.

Trudno sobie wyobrazić w tych warunkach jakąkolwiek pracę w związku z plebiscytem, a i sam plebiscyt odbyć by się musiał, pod naciskiem bagnetów czeskich, skierowanych w zbolałą i rozdzieraną krzykiem oburzenia i protestu pierś ludu naszego, którego nie ma, kto bronić,

Tak dalej być nie może!...

Piekło tych cierpień i męczarni ludu polskiego Spiża i Orawy skończyć się musi jaknajszybciej. Rząd polski winien domagać się sprawiedliwości. Komisja Koalicyjna, w imię bezstronności, jeśli chce, by jej autorytet nie ucierpiał i był szanowany — musi powstrzymać niedopuszczalne zapędy i zbrodnicze knowania czechów.

Inaczej urny wyborcze zabarwią się krwią i wypełnią łzami, które do nich spłyną z kartkami głosującego pod naciskiem bagnetów czeskich ludu polskiego. Dotychczasowe zarządzenia Komisji Sojuszniczej to "Verba et voces, praeterea que nihil... — (Próżne słowa i nic więcej!) Dziś trzeba zdobyć się na czyn śmiały i bezstronny, którego dawno wyczekuje ludność polska.

J. S-ki.

Szkolnictwo w Cieszyńskiem.

Komisja międzysojusznicza ogłosiła następujące rozporządzenie:

W okręgu plebiscytowym administracja szkolna pozostanie w dotychczasowym stanie, o ile nie zostanie zmienioną następującym postanowieniem.

Na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego jeden z członków komisji będzie sprawował czynności, podległe ministrowi oświaty. Będzie mu przydaną centralna komisja szkolna, składająca się:

1) z obu prefektów części wsch. i zachodniej lub ich przedstawicieli,

2) z dwóch przedstawicieli rad szkolnych krajowych, to znaczy przewodniczącego komisji szkolnej w Cieszynie i jednego przedstawiciela rady szkolnej części zachodniej, którego zamianuje komisja międzynarodowa na propozycję prefekta części zachodniej, to znaczy jednego polaka i czecha

3) z delegacji komisji administracyjnej w Karwinie. Na terytorjum położonem na wschód od linji demarkacyjnej, komisja szkolna w Cieszynie będzie sprawowała czynności w składzie dawnej rady szkolnej krajowej.

Na terytorjum, położonem na zachód od linji demarkacyjnej, będzie zorganizowana rada szkolna krajowa która będzie się składać:

1) z prefekta części zachodniej jako przewodniczącego tj. czecha

2) z dwóch inspektorów, jednego dla szkół czeskich, drugiego dla polskich i niemieckich,

3) z dwóch przedstawicieli personelu nauczycielskiego, jednego dla szkół średnich, drugiego dla członków ludowych. Członków tej rady wymienionych w ustępie drugim i trzecim, zamianuje komisja międzynarodowa na wniosek prefekta części zachodniej. Administrację szkolną powiatu cieszyńskiego położonego na zachód linji demarkacyjnej, będzie sprawować odrębna rada szkolna powiatowa, pod przewodnictwem starosty, to znaczy czecha, będzie sprawować czynności rady szkolnej powiatowej.

Rada ta będzie się składała:

1) z dwóch inspektorów; jednego dla szkół czeskich, drugiego dla polskich,

2) z dwóch przedstawicieli nauczycieli: jednego dla szkół polskich, drugiego dla szkół czeskich.

3) z dwóch przedstawicieli duchowieństwa, tj. jednego Kościoła katolickiego, a drugiego Kościoła protestanckiego. Obu inspektorów zamianuje komisja międzynarodowa na wniosek prefekta części zachodniej, tj. czecha. Innych członków Rady zamianuje prefekt części zachodniej po zatwierdzeniu przez komisję międzynarodową. Inspektorem dla szkół czeskich będzie wybrany z pomiędzy inspektorów z Frydka lub powiatów podlegających komisji administracyjnej w Karwinie, zaś inspektor dla szkół polskich będzie wybrany z pomiędzy inspektorów powiatu cieszyńskiego. Przedstawiciele nauczycieli i przedstawiciele kościoła będą wybierani przez prefekta z pośród trzech kandydatów, przedstawionych zarówno przez organizacje czeskie i polskie, jak też przez władze kościołów, wyżej wymienionych. Przewodniczący będzie miał głos rozstrzygający w głosowaniu Rady.

Komisja administracyjna w Karwinie weźmie na siebie w części zachodniej pow. frysztackiego, podlegającego jej kompetencji, administrację szkolną Rady Szkolnej Powiatowej, jak również Rady Szkolnej Krajowej (II instancja). Celem zapewnienia tej administracji komisja administracyjna w Karwinie będzie mogła zorganizować specjalny urząd po zatwierdzeniu tegoż przez komisję międzynarodową. Komisja ta zamianuje dla nadzoru szkolnego trzech inspektorów: jednego dla szkół czeskich, 2-ch dla polskich, 3 ch dla niemieckich.

Rozporządzenie powyższe jest niesłychanie krzywdzące, gdyż odbiera polakom 60 szkół, liczących około 15000 dzieci polskich i oddaje je czechom. Równocześnie przenosi 300 nauczycieli polskich ze służby polskiej do czeskiej. Nowe władze są tak obmyślone, że polacy są od nich całkowicie wyłączeni, albo tworzą znikomą mniejszość.

Możliwość rewolucji polskiej na Górnym Śląsku.

BYTOM. (PAT). Na Górnym Śląsku zanosi się na nowe bardzo poważne przesilenie. Tym razem wystąpią do walki ofenzywnej wobec koalicyjnej Komisji Rządzącej polacy, których ta Komisja, pod wpływem teroru niemieckiego zdradziła. Specjalny żal mają polacy do przewodniczącego Komisji gen. Le Ronda, który na wszystkie dotychczasowe słuszne żądania polskie okazywał jakoby ojcowską troskliwość dla polaków, radząc im wciąż, by byli czujni, rozsądni i pracowali, a wszystko się zrobi. Polacy też z całą lojalnością zastosowali się do tych rad, choć i nieraz zaciskać musieli zęby z gniewu wskutek dalszych rządów pruskich a dziwnej jakiejś niezaradności i braku stanowczości ze strony Komisji. Wszak Komisja koalicyjna zapowiedziała w swej odezwie z chwilą objęcia rządów na G. Śląsku, że nastaje dla tego kraju „era wolności i sprawiedliwości"—i że język polski będzie z niemieckim traktowany na równi w urzędach i w całem życiu publicznem.

Gen, Le Rond obiecał też polakom, że landraci zostaną usunięci a ich miejsce zajmą koalicyjni naczelnicy powiatowi, którym do pomocy przydzieleni będą jeden komisarz polski i niemiecki. Również Sicherheitswehrę przyrzekł gen. Le Rond usunąć a zastąpić ją żandarmerją krajową, złożoną z polaków i niemców w stosunku do narodowości mieszkańców danej miejscowości.

Wszystkie te obietnice pozostały jednak dotychczas przeważnie na papierze lub w sferze dobrych może chęci, realnego ich jednak skutku dotąd nie widać. Prawda, Komisja rządząca usunęła z G. Śląska kilku niemieckich urzędników, którzy zbyt jaskrawo postępowali przeciwko jej zarządzeniom ale, niestety, Komisji, a szczególnie gen. Le Rondowi brakło stanowczości w przeprowadzeniu dzieła „wolności i sprawiedliwości", bo kiedy Niemcy zagrozili strajkiem generalnym, który nie byłby się absolutnie udał, gdyż robotnicy polscy oświadczyli się przeciwko niemu, Komisja wobec niemców skapitulowała, nie licząc się z tem, że polacy, jako większość ludności w tym kraju, mają także coś do powiedzenia.

Wszak właśnie niemcy zaniechali strajku generalnego li tylko z obawy przed polakami, którzy zapowiedzieli w swej odezwie, że siłą zduszą w zarodku wszelkie usiłowania niemieckie wywołania niepokojów na G. Śląsku. I ta stanowczość polska spowodowała, że przedstawiciele niemieckich urzędników za pośrednictwem Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego nawiązali z pracodawcami i Komisją Rządzącą ponowną konferencję, na której spór ekonomiczny został ugodowo załatwiony. Pomimo tego jednak gen. Le Rond i Komisja Rządząca zignorowali tę lojalną i skuteczną dla nich postawę polaków a ustąpili wobec żądań niemieckich, nieporozumiawszy się naprzód z polakami, wobec których Komisja poczyniła przedtem pewne zobowiązania.

Zaszły następujące fakty, które charakteryzują wymownie postępowanie Komisji Rządzącej.

Robotnicy i urzędnicy niemieccy domagali się zastosowania na Górnym Śląsku ustawy o t. zw. radach zakładowych. W każdem przedsiębiorstwie, przemysłowem i rolnem, zatrudniającem ponad 8 robotników i urzędników, pracobiorcy tworzą rady zakładowe, które wobec pracodawców i państwa mają czuwać nad moralnemi i materialnemi sprawami pracobiorców. Rady te mają też mieć wgląd w księgi przedsiębiorstwa i wpływ na rozdział czystego zysku.

Komisja koalicyjna oświadczyła urzędowo, iż na te wybory się nie zgodzi, gdyż według postanowienia

Rady Najwyższej, wszelkie ustawy niemieckie, uchwalone przez parlament niemiecki po 28 czerwca 1919 r. (data podpisania przez niemców traktatu pokojowego), nie mogą być urzeczywistnione na terenach plebiscytowych.

Robotnicy polscy oświadczyli się przeciwko tym radom także z powyższej zasadniczej przyczyny, a powtóre, że widzieli w tych radach początki bolszewizmu niemieckiego, który tą drogą pragnie opanować rządy na G. Śląsku, a tem samem uniemożliwić plebiscyt. Korzyści materjalnych robotnicy polscy dla siebie w tych radach nie widzieli.

To zdanie robotników polskich oświadczyli gen. Le Londowi przedstawiciele polskich organizacji robotniczych tak narodowych jak i socjalistycznych. Zaznaczyli oni przytem, że robotnicy polscy poprą Komisję w tym kierunku napewno, gdyby jednak Komisja miała się zgodzić na te wybory, to ma o tem uprzedzić organizacje polskie, ażeby mogły wydać do robotników polskich stosowne wyjaśnienie w celu uniknięcia nieporozumień i ewentualnego rozgoryczenia. Stanęło na tem, że te wybory się nie odbędą.

Tymczasem Niemcy niewiele sobie robili z tego zakazu i nie licząc się z Komisją, dokonali w dość licznych zakładach wyborów do tych rad zakładowych, a kiedy spotkali się wreszcie z wyraźnym zakazem i oświadczeniem Komisji, że wybrane rady nie mają znaczenia, urządzili w zeszłą niedzielę, 18 go b. m. w różnych miejscowościach G. Śląska wiece robotnicze i urzędnicze z żądaniem, by Komisja zastosowała bezwarunkowo na G. Śląsku ustawę o radach zakładowych.

Wiece te wypadły bardzo marnie, bo wskutek odezwy polskiej robotnicy polscy nie wzięli w nich udziału, a pamiętać należy, że organizacje robotnicze polskie skupiają w sobie cztery piąte robotników Górnego Śląska.

Pomimo tego jednak wiece te, odbyte bez zezwolenia Komisji, wywarły na niej, a zwłaszcza na gen. Le Rondzie poważne wrażenie.

Dnia 19 b. m. udali sie delegaci partji niemieckich do gen. Le Ronda, by mu przedstawić żądania robotników i urzędników niemieckich. Według pism niemieckich, przewodniczący Komisji przyjął ich bardzo uprzejmie i wyraził żal, że nie miał dotychczas sposobności odbyć z nimi konferencji.

Kiedy delegaci domagali się zezwolenia na wybory do rad zakładowych, gen. Le Rond bez żadnych zastrzeżeń oświadczył, że ta ustawa zostanie na G. Śląsku zastosowana i do 1-go czerwca b. r. mają być te wybory ukończone. W sprawie tych wyborów wydać ma Komisja osobne rozporządzenia.

To oświadczenie gen. Le Ronda ogłosiła delegacja niemiecka w pismach jako ustępstwo Komisji, Komisja zaś w osobnym oficjalnym komunikacie podała do wiadomości, iż na te wybory się zgodziła, że ich przedtem wcale nie zakazywała a zastrzegła sobie jedynie rozważenie tej sprawy.

Otóż jest to nieszczęśliwy wykręt, bo faktem jest, że Komisja a właściwie jej przewodniczący oświadczył tak przedstawicielom polskim jak i niemieckim, że Komisja na te wybory nie zezwoli. To też górnośląski wydział związku górników niemieckich w odpowiedzi na oficjalny komunikat niemiecki ogłosił swój, w którym twierdzi, iż jest nieprawdą, jakoby Komisja radom zakładowym się nie sprzeciwiała, przytacza daty i tekst jej zakazów w tym względzie i konstatuje tryumfalnie, że oświadczenie się Komisji za radami zakładowymi jest niewątpliwie zwycięstwem niemieckiem a kapitulacją Komisji.

Komunikat dodaje ironicznie z prawdziwą bezczelnością pruską, że ta klęska jest dla Komisji niewątpliwie bardzo przykrą i stara się jakoś upozorować, ale trudno jej to przychodzi, bo wynika „klipp und klar", że Komisja skapitulowała przed groźbą strajku niemieckiego.

I tak też jest w istocie, gen. Le Rond skapitulował z obawy przed generalnym strejkiem, zapowiadanym przez Niemców a któryby się nie był udał absolutnie, gdyż Polacy byliby go uniemożliwili.

Silne wrażenie zrobił na gen. Le Rondzie i Komisji kilkugodzinny strejk wodociągu i elektrowni opolskiej, który bezpośrednio dotknął także członków Komisji. Kiedy zaś Polacy oświadczyli mu wtedy, że na takie ewentualności mogą zorganizować przy pomocy wojsk okupacyjnych techniczną samopomoc, nie trafiło mu to jakoś do przekonania.

Rozgoryczenie wśród robotników polskich z powodu tego nieszczerego postępowania Komisji a zwłaszcza gen. Le Ronda wobec Polaków — jest bardzo silne.

Polscy robotnicy nie brali udziału w wyborach do rad zakładowych, tam gdzie one się już odbyły, mając zapewnienie, że te wybory i tak będą nieważne. Inaczej byliby się postarali, by te rady nie zostały opanowane przez Niemców.

Te dotychczasowe rady zakładowe powinny zostać unieważnione, a wybrane nowe, z udziałem Polaków, wątpliwem jednak jest, czy to nastąpi gdyż Niemcy będą się upierać przy fakcie dokonanym, a Komisja przy swym braku stanowczości, napewno znowu ustąpi.

Drugą kapitulacją Komisji Rządzącej wobec Niemców jest zrezygnowanie z żądania na wniosek polskich kolejarzy, by „Orędownik Kolejowy" dyrekcji katowickiej, był drukowany także w języku polskim. Onegdajsze pisma niemieckie przyniosły następujący komunikat: „Przedstawiciele urzędników i robotników kolejowych w obrębie dyrekcji katowickiej przyjmują do wiadomości, że Komisja Rządząca cofnęła swój nakaz wydawania „Orędownika Kolejowego" także w języku polskim a zgodziła się na wydawanie go jak dotąd tylko w języku urzędowym tej dyrekcji, to jest w języku niemieckim. Przedstawiciele ci nie mają za to nic przeciwko temu, by rozkłady jazdy i różne publiczne zawiadomienia przeznaczone dla publiczności ze strony dyrekcji były ogłaszane w języku polskim i niemieckim."

Znana buta i bezczelność pruska nie mogła się lepiej objawić jak w tym właśnie komunikacie kolejarzy, a Komisja Rządząca połknęła i tę przykrą pigułkę bez protestu.

Wynika z tego komunikatu kolejarzy, że nie Komisja ale oni rządzą, gdyż zezwalają lub nie godzą się na to, co ona zarządzi.

I tu także Komisja Rządząca skapitulowała przed groźbą strejku kolejowego, zapowiadanego przez Niemców, który również nie byłby się udał, bo polska organizacja kolejarzy, licząca przeszło 10 tysięcy członków, nie byłaby się do tego strejku przyłączyła — i już raz podobny strejk na G. Śląsku, jeszcze przed okupacją koalicyjną, nie udał się wskutek sprzeciwu kolejarzy polskich.

Sprawdziło się też to, co Polacy gen. Le Rondowi przepowiadali, mianowicie, że jeśli raz ustąpi wobec Niemców, to żądania ich będą coraz większe i bezczelniejsze, bo taka już jest psychologja pruska. Po uzyskaniu tamtych ustępstw Niemcy odbyli w Opolu i Kędzierzynie zebrania w celu postawienia Komisji Rządzącej nowych żądań, mianowicie.

a) prawa urlopu dla urzędników górnośląskich i wyjazdu do Niemiec,

b) nieograniczonego wyjazdu i przyjazdu na teren plebiscytowy,

c) cofnięcia rozporządzenia paszportowego i legitymacyjnego,

d) usunięcia zakazu zebrań publicznych,

e) zapewnienia wolności prasy. (która dotychczas nie była ze strony Komisji niczem krępowaną).

Dziś, w sobotę mają być te postulaty przedstawione Komisji z terminem 8 dniowym na danie odpowiedzi, a gdyby to nie nastąpiło, to ma być wtedy postawione Komisji 24 godzinne ultimatum z zapowiedzią generalnego strejku. Osobno zaś postawili wczoraj Komisji swoje żądania urzędnicy sądowi.

Streszczają się one tem, **by Komisja dała zadośćuczynienie wydalonym sędziom, cofnęła rozporządzenie amnestyjne, zapewniła sędziom nieograniczone urzędowanie, według praw niemieckich i nie mieszała się do sądownictwa górnośląskiego.**

Polacy zatem, widząc, na co się zanosi i na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie mogąc liczyć na stanowczość Komisji Rządzącej, przekonawszy się o jej nieszczerości, postanowili wywalczyć własnemi siłami przysługujące im prawa.

Skoro Komisja Rządząca koalicyjna liczy się tylko z groźbą strejku, muszą i Polacy chwycić się tego środka. W tym celu też odbędą się na G. Śląsku w najbliższą niedzielę również bez pytania się Komisji, publiczne wiece polskie pod gołem niebem w sprawie żądań polskich.

Z Sejmu

WARSZAWA. (PAT.) Przewodn. Osiecki odczytuje na wstępie depeszę z Poznania w której powiedziano, że lud tamtejszy chce pracę i zarobek z dnia 3-go maja ofiarować państwu na uruchomienie przemysłu i odbudowę kraju i pragnąc aby naśladowała go cała Polska prosi Sejm o spopularyzowanie tego projektu Przewodn. wyraża zdanie że projekt ten może być przyjęty tylko aplauzem. Następnie wg. porządku dziennego, I punktu—odbyła się dalsza rozprawa w kwestji wyrobu i sprzedaży alkoholu.

Poseł Wojdaliński postawił wniosek następujący: wzywa się rząd aby ułatwił ludowi nabywanie spirytusu denaturowanego dla celów leczniczych, przemysłowych, oświetlenia i opałowych.

Pos. Diamand stwierdza, że należy postarać się, ażeby we wszystkich gmachach, oddanych do użytku publicznego nie było sposobności spożywania alkoholu.

Pos. Arciszewski wnosi poprawkę aby karę za przekroczenie ustawy z 6,000 mk. podnieść do 20,000 mk. a grzywnę do 100,000 mk.

Pos. Thonau (?) oświadczył, iż całkowity zakaz sprzedaży alkoholu jak również zbyt wysoka cena wywołuje skutki wręcz przeciwne zamierzonym, wywołuje rozwój tajnego gorzelnictwa. Oprócz tego zakaz wyrobu alkoholu pozbawiłby pracy dziesiątki tysięcy robotników.

Pos. Chaniewski utrzymuje, iż nie jest wskazane niszczyć gałęzie przemysłu gorzelniczego i wypowiada się przeciwko całkowitemu zakazowi wyrobu spirytusu, pozatem wzywa rząd do wprowadzenia ostrych kar administracyjnych przeciw tajnemu gorzelnictwu.

Pos. Moczydłowska wyraża zgodę na szereg wniesionych do ustawy poprawek. W głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucje Komisji oraz rezolucje zaproponowane podczas rozpraw przez pp. Rząda i Wojdalińskiego, potem całą ustawę przyjęto w 3-cim czytaniu en bloc wśród braw i oklasków.

Japończyk o naszej armii.

Przebywający w Warszawie delegat japoński, kapitan Yamawaki w rozmowie z redaktorem „Gazety Porannej" tak się wyraził o armji polskiej: „Doskonała armja. Młoda, bardzo młoda i to dobrze. Ładnie się prezentuje. Żołnierzowi dobrze patrzy z oczu. Tak, tak — mówił zupełnie poważnie. — Dobre oczy. Te oczy dużo mówią. Byłem w Poznaniu, tam mi pokazywał swą armię jen. Dowbor-Muśnicki, byłem na froncie, gdzie mi pokazywał swe wojska jen. Iwaszkiewicz. Dobre oczy — powtórzył jeszcze raz — to dużo znaczy. Uniform, broń różna, ale to nic. Siła żołnierza nie w tem. Armia polska ma ducha żołnierskiego a to główne.

Skarbiec Jasnogórski zamknięty.

„Kur. Częstochowski" podaje, że już oddawna OO. Paulini czynili starania o dokonanie reorganizacji skarbca Jasnogórskiego, zawsze jednak różne względy chwili bieżącej stawały temu na przeszkodzie. Do pracy tej przystąpiono obecnie, a to w celu dokonania całkowitego przeglądu przedmiotów w skarbcu umieszczonych. Rejestracja odbywać się ma pod kierunkiem dwuch znanych profesorów historji sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Po rozpatrzeniu wartości historycznej i artystycznej ważniejszych przedmiotów, dokonane zostaną zdjęcia fotograficzne i wydany zostanie ilustrowany obszerny przewodnik po skarbcu Jasnogórskim.

Wobec prac podjętych, skarbiec na czas dłuższy jest dla zwiedzającej publiczności zamknięty o czem Przeor OO. Paulinów podaje za pośrednictwem „Kurjera" do wiadomości ogółu.

Konie wojskowe dla rolników.

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Stosunki, spowodowane stanem wojennym, pozbawiły rolników potrzebnej do pracy na roli siły pociągowej. Ażeby zapobiedz mogącej, ewentualnie, wyniknąć z tego katastrofie, ministerjum spraw wojskowych wydało rozkaz do wszystkich dowództw okręgowych o wygodzeniu zaprzęgami i końmi wojskowemi rolnikom. W myśl tego rozkazu wszystkie formacje wojskowe w kraju mają polecone oddawanie do robót rolnych wszelkich zaprzęgów, jak również koni bez zaprzęgów, które są odpowiednie do użycia na roli, bacząc przytem, ażeby do obsługi koni wyznaczano żołnierzy, w miarę możności obeznanych z pracą na roli i obchodzeniem się z końmi.

W związku z tem p. minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim pp. wojewodom i p. generalnemu delegatowi we Lwowie, aby podali treść tego rozkazu do wiadomości starostom, oraz interesowanym kołom rolniczym".

Komitety pomocy dzieciom.

Według sporządzonego wykazu, na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działa 190 komitetów powiatowych pomocy dzieciom otrzymujących żywność amerykańską do podziału pomiędzy instytucje dzielące i punkty odżywcze. Z tych 190 komitetów powiatowych idzie żywność dla dzieci do 1500 miejscowości posiadających subkomitety i kuchnie. Cały teren działalności Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom podzielony jest przez Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom na 15 okręgów: Białostocki, Brzesko Piński, Chełmski, Częstochowski, Kowelski, Krakowski, Łódzki, Lwowski, Miński, Płocki, Radomski, Siedlecki, Warszawski, (powiatowa) Warszawa-Radzymin, Wileński. W każdym z tych okręgów znajduje się specjalne biuro na którego czele stoi inspektor powołany do zarządzenia akcją pomocy dzieciom w danym okręgu i do inspekcji podwładnych komitetów, podkomitetów i instytucji. Każdy inspektor ma do swej dyspozycji automobil, co umożliwia docieranie do wszystkich miejscowości danego okręgu w celu regularnej i szczegółowej inspekcji. Inspektorowie

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

92)

Prawa przedruku zastrzeżone.

Marszałek podał lekarstwo, ale wojewoda dał ręką znak, że zażywać nie będzie. To stropiło w najwyższym stopniu lekarza

— Panie wojewodo, jeśli leczyć się nie chcecie moja obecność w Sierakowie zbędna.

— Na moją chorobę — nie masz lekarstwa, doktorze. Nie mam przed tobą tajemnic, wiesz, co mnie zabija, odbiera sen, męczy.—

— Wiem; zło ludzkie, niepewność ojczyzny. Ale, wojewodo—rychło się przecież wszystko uspokoi. Nie rozumieją wielu intencji pana senatora, posądzają o prywatę. — —

Opaliński smutno się uśmiechnął, czyniąc ręką gest rezygnacji. Po chwili spytał:

— Cóż wojewodzina?

— Niepokoi się o pana senatora.

— Czemuż nie zachodzi do mnie?

— Sama czuje się źle.

— Jest chora? — spojrzał przenikliwie na lekarza.

— Wielce osłabiona. Trapi się między innemi o kasztelankę. Mówiła mi nieraz, że pokochała ją jak własną siostrę. Nie wie, gdzie kasztelanka przebywa, po wyjeździe dworu z Warszawy.

— To dwór wyjechał? — Ach—tak—prawda... dworu niemasz w stolicy. Miałem listy... szwedzi, bijąc królewskich, szli szybko naprzód stolicę musieli zająć — przypominał sobie treść listów wojewoda, chmurnie patrząc w jakąś dal.

— Panie wojewodo — rzekł po chwili doktór — racz senatorze przyjąć lekarstwo, ulży napewno.

— Snu mi nie da i spokoju nie da. Próżne są twe wysiłki — mówię ci doktorze — cierpko odparł wojewoda, lecz tym razem dał się namówić doktorowi i mikstury zażył, czując, że znów chwyta go ból w okolicach serca.

— Coś serce nie w porządku, doktorze — wyszeptał Opaliński, blednąc pod wpływem ujmującego kłócia.

Zwierzył się lekarzowi będąc w obawie.

— Ból w okolicy serca? — kryjąc niepokój spytał Knofel. — To skutek nerwów, to właśnie skutek ciągłego niepokoju, myśli drażniących w samotności.

— Chciałbym widzieć starościca.

Proski wyszedł.

— Tak, masz słuszność doktorze — to jest rezultatem tego, co mnie w głębi nurtuje.. jestem — — dziś — — na rozdrożu... przyznał się posępnie. Widzę że ani Karol Gustaw ani Jan Kazim...

Nie domówił, chwycił go kurcz.

Doktór pośpieszył z nowym lekarstwem. Ale Opaliński odsunął mikstury i z twarzą wykrzywioną z bólu, osunął się na fotel. Doktór bezradnie znów badał puls chorego. W komnacie zapanowała przygnębiająca cisza.

— Jeszcze jeden taki atak — nie wytrzymam chyba, głęboko senator, otwierając oczy,—straszne cierpienie doktorze.

Knofel zaczął dokładnie badać chorego. Wszedł starościc z Proskim. Spojrzeli pytającą na Knofela i odrazu wyczytali z jego oczu stan groźny.

Posłyszawszy wejście Choińskiego z Proskim, Opaliński rozwarł powieki i poruszył się niecierpliwie na fotelu; zdenerwowany cierpieniem.

— Jest co nowego? — spytał cicho.

Doktór dał znać starościcowi, aby, jeśli ma jakie listy, nic wojewodzie nie mówił. Choiński miał znów nadesłanych sporo listów i to ważnych, bo od Radziejowskiego. Posłuchał jednak doktora i odparł:

— Nowego nic.

— Nie mieliśmy dawno listów od Radziejowskiego, nie wiem nic co kanclerz zamyśla, co sądzi o położeniu obecnem — mówił z trudem wojewoda. — A przecież dobrze się nie dzieje, nie.

— Sprawy idą swoim torem — odparł wymijająco starościc.

— Tylko te tory, starościcu, te tory... Duszno mi... otwórzcie drzwi na taras.

Marszałek spełnił życzenie wojewody.

— Chciałbym widzieć panią wojewodzinę. Jeśli nie śpi, możebyś poprosił marszałku.

— Jutro, jutro wojewodo — próbował odwlec rozmowę doktór, obawiając się rozdrażnienia wojewody, które mogłoby mu jeszcze więcej zaszkodzić.

Ale wojewoda uparł się i polecił Proskiemu poprosić żonę, poczem zwrócił się do Choińskiego:

— Musisz, starościcu, napisać do Radziejowskiego. Ja muszę wiedzieć, co ostatecznie zamyślają szwedzi, jakie są projekty Karola Gustawa i — — co zamierza Jan Kazimierz.

d. c. n.

okręgowi z kolei mają ponad sobą 4 inspektorów jeneralnych. którzy jeżdżą po kraju wspólnie z delegatem Misji Amerykańskiej i utrzymują ścisły kontakt tak z biurami okręgowemi jak i z samymi komitetami powiatowemi.

Telegramy.

Komunikat Sztabu Generalnego.

WARSZAWA 23 kwietnia (PAT)

Na odcinku podolskim utarczki oddziałów wywiadowczych.

Na Wołyniu i Polesiu daje się odczuwać żywy ruch przegrupowań nieprzyjaciela, potwierdzający jego dalsze zaczepne zamiary. Na Litwie odparto wypad nieprzyjaciela w rejonie Wilkomierza.

Na reszcie frontu sytuacja bez zmiany

Rekonstrukcja gabinetu?

WARSZAWA. Pogłoska o częściowej rekonstrukcji gabinetu zdaje się sprawdzać. Dotąd jest mowa o spodziewanem ustąpieniu trzech członków gabinetu, którymi są: minister srawiedliwości Hebdzyński, minister pracy i opieki społecznej Pepłowski i minister rolnictwa dr. Bardei. Zmiana w ministerstwie rolnictwa ma nastąpić na życzenie polskiego stronnictwa ludowego.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu klubu piastowców wygłosił poseł Witos dłuższe przemówienie, w którem krytykował ostro szereg ministrów, a mianowicie Hebdzyńskiego, Sliwińskiego, Wojciechowskiego, Władysława Grabskiego, a nawet dra Bardla.

Teror czeski w Słowacyi

BUDAPESZT. (PAT). Czesi nie przestają teroru na Słowacji. Aresztują nawet dzieczęta i kobiety. Między innemi aresztowali w Pozsony i internowali w Igławie córkę prezydenta parlamentu Rakowską i hrabinę Szapary.

Organizacja Urzędów i Komisji ziemskich.

WARSZAWA. (PAT.) Rada Ministrów na pos. w dniu 22 kwiet. przyjęła projekt ustawy o organizacji urzędów ziemskich oraz projekt rozporządzenia Gł. Urz. Ziemskiego w przedmiocie uruchomienia nowych Komisji Ziemskich Okręgowych na terenie b. Król. Kongr. oraz powołania delegatów okr. i pow. na terenie b. zaboru austrjackiego, ponadto projekt ust. w przedmiocie opłaty stemplowej od przedmiotów zbytku, dalej projekt umowy o tymczasowym podwyższeniu i zrównaniu stawek przy niektórych płacach stemplowych na obszarach b. zab. ros. i austrj., projekt ustawy o podatku od kapitału i rent oraz w przedmowie opłaty stemplowej od kart do gry, wreszcie R. M. obradowała nad zasadami regulacji i ujednostajninnia poborów urzędników państwowych.

Aresztowanie niebezpiecznego agenta politycznego.

WARSZAWA. Z Paryża donoszą do „Gazety Warszawskiej", że aresztowanie Alojzego Oznobiszyna na dworcu paryskim, o którym już doniosły telegramy nastąpiło na rozkaz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny, a pozostaje w związku z wykryciem sprzysiężenia niemiecko rosyjskiego, mającego na celu restaurację absolutnej monarchji carskiej w Rosji, oraz zgniecenia Polski i państw bałtyckich przy pomocy Niemiec. Wraz z Oznobiszem aresztowano wiele osób utrzymujących stosunki z reakcją niemiecką.

Bolszewicy mordują polaków.

KOPENHAGA. (PAT). Jak donoszą tutejsze pisma w Petersburgu 11 kwietnia przyszło do poważniejszych walk ulicznych. Osoby przybyłe do Finlandji opowiadają, że bolszewicy aresztowali podczas nabożeństwa duchownego polskiego Przebywający w Petersburgu polacy urządzili demonstracyjny pochód, który na rozkaz bolszewików został zaatakowany przez wojsko.

W czasie starcia po stronie polskiej zostało wiele osób zabitych i rannych.

Państwa Skandynawskie nie biorą udziału w konferencji Ryskiej.

SZTOKHOLM (P. A. T). Państwa Skandynawskie odmówiły współudziału w konferencji Ryskiej państw Bałtyckich, zwołanej na 16 go maja, która miała zająć się sprawami sojuszu i żeglugi Bałtckiej.

Głód w Wiedniu.

WIEDEN. (PAT.). Radjo. Z powodu strejku na kolejach jugosłowiańskich i niektórych linjach austrjackich kolei południowej zboże i mąka z Włoch nie nadeszły. Wobec tego Wiedeń znalazł się w nader trudnem położeniu oprowiantacyjnem.

Pierwszy Maj!

W dniu pierwszym maja robotnik polski powinien według socjalistów, „solidarnie" poprzeć Rosję bolszewicką i wymódz dla niej na rządzie polskim — pokój. P. P. S., która wszędzie na każdem miejscu wyrzeka się łączności z bolszewizmem, w dniu pierwszym maja będzie szczerą i objawi przed Polską swój duchowy łącznik z Trockim i Leninem. W dniu pierwszym maja P. P. S. będzie sobą, bez maski. „Solidarność" socjalistyczno-komunistyczna w dniu tym będzie ujawnioną. Towarzysze Perl i Djamand „solidarnie" będą w dniu tym domagać się dla „braci w Izraelu" pokoju. W dniu tym będzie się wznosić okrzyki: „Niech żyje rewolucja!" Bo aczkolwiek w dniu tym P. P. S. będzie również wołać: „Niech żyje pokój" to tylko pokój dla bolszewickiej Rosji. W Polsce potrzebną jest rewolucja. A więc P. P. S. stanowczo w dniu tym będzie się domagać. Bo proletarjat polski przez rewolucję „ma zniszczyć burżuazję". Kiedyż nareszcie ten polski robotnik zrozumie, że jest tylko narzędziem w ręku nieuczciwych, a szczególnie żydów którzy są pionierami socjalizmu. Dzień pierwszy maja ma być świętem gwałtu nad cnotą. Dzień pierwszy maja ma być świętem walki ze zgodą. A jednak w dniu tym mówić się będzie o pokoju... Rozum nam mówi że tylko pracą i zgodą można przyszłość budować. A socjalizm mówi że to jest przesąd, że cnota nie jest w życiu społeczeństw koniecznym obowiązkiem, że walką tylko przeciw wszystkim innym klasom może proletarjat zapewnić sobie panowanie. Robotnik polski wierzy tym oszustom, którzy nadużywają jego wiary.

S. K.

Jak Sosnowiec uczcić zamierza 3 maj.

Wczoraj w sali Rady Miejskiej odbyło się zapowiedziane posiedzenie w sprawie opracowania programu obchodu dnia 3-go maja w Sosnowcu.

Przewodniczył p. J. Drzewiecki, sekretarzowała p. O. Wolska.

Na posiedzeniu omówiono zasadniczy program obchodu, który przedstawia się w sposób następujący:

Miasto ma być udekorowane flagami i emblematami narodowymi. O godz. 10 i pół rano odbędzie się msza polowa na placyku przed dworcem dyr. Warsz. poczem defilada wojsk miejscowego garnizonu, policji miejskiej i kolejowej a następnie, przy dźwiękach orkiestr kopalnianych, strażackich i innych, po odśpiewaniu „Roty", pochód ul. 3 Maja, Dietlowską, Szeroką do pomnika Kościuszki. Tu, po przemówieniu p. St. Płodowskiego, manifestanci udadzą się do kościoła pogońskiego i pochód zostanie rozwiązany.

W ciągu dnia wygłoszone zostaną dwa odczyty publiczne p. St. Płodowskiego w sali Stow. Robotn. Chrześc. (ul. Kościelna) i red. J. Wapniarskiego w sali Związków Zawodowych na Pogoni.

Prócz tego prof. B. Knothe wypowie odczyt specjalnie dla młodzieży szkolnej.

Wieczorem w teatrze i salach „Domu Ludowego", „Rob. Chrześc." i „Związków Zawod." odbędą się przedstawienia, koncerty i wieczornice. Programy szczegółowe opracuje specjalnie wyłoniona na ten cel Komisja, w skład której jako kierownicy weszli pp. Płodowski i kap. Czerski.

Na posiedzeniu wybrano Komitet Organizacyjny Obchodu w skład którego weszli jako przewodniczący: p. Józef Drzewiecki, jako sekretarz: p. O. Wolska, — członkowie: pp. J. Waśniewska, ks. prob. Pienkiewicz, kapt. Szczerski, sędzia Opęchowski, Korzeniewski, S. Płodowski i Zamorski, z prawem kooptacji.

Posiedzenie najbliższe Komitetu odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 5 pp. w sekretarjacie R. M (Magistrat). Tamże od poniedziałku zgłaszać się w tejże godzinie i zapisywać będą wszyscy delegaci instytucji, wojska, straży bezpieczeństwa, stowarzyszeń, związków, młodzieży szkolnej itp., celem omówienia sprawy wzięcia udziału w pochodzie.

(S).

Bohaterstwo naszej młodzieży pod Lwowem,

w walkach o Górny Sląsk Cieszyńskie, Spiż z Orawą i na froncie bolszewickim świadczy o niej chlubnie.

Ale i sprawie plebiscytu młodzież szkolna daje dowody ofiarności.

Oto powstała wśród niej myśl zbierania składek i urządzania przedstawień i popisów harcerskich, dochód z których przeznacza młódź nasza na fundusz plebiscytowy.

Czyż nie pójdą za jej przykładem, ci, co dać więcej mogą?

Mówią w Sosnowcu...

...że fontanna, która ma przyozdobić ulicę 3 maja, dlatego została zbudowana, że w ziemi podczas przeprowadzania regulacji ulicy i rozkopywania starego chodnika znaleziono... rurę. Gdyby tak więcej rur wykryto, miasto nasze zamieniłoby się w uroczy Bakczyseraj...

...że przed pewnym domem Dietla, tam gdzie Przemsza swoje, brudne wody toczy—był ongiś może skromny ale zielony ogródek. Dbały o upiększenie miasta Wydział budowlany ogrodzenie usunął, trawnik skopał i urządził... pomnikowy z ogródka... śmietnik.

A może to i ładne... kto chce ujrzeć—niech... zobaczy.

Mówią też, że w pewnej radzie miejskiej niektórzy sprawozdawcy komisji poszczególnych zapoznają się z przedmiotem referatów dopiero na trybunie mówców, a niektóre ugrupowania polityczne, chcąc przeforsować swe postulaty—zgłaszają wnioski i projekty do komisji na 2 dni przed posiedzeniem tychże, o czem wie

DETEKTYW.

KRONIKA.

1 maja pisma mają nie wyjść Jak donoszą „Wiadomości Graficzne" — organ Zjednoczenia polskich związków drukarskich—Zarząd główny tejże organizacji powziął w dn. 9 b. m. uchwałę, w której m. in. powiedziano: „Uznając dzień 1 maja jako dzień święta pracy, poleca się niniejszem wszystkim członkom w całej Republice Polskiej, aby w dzień ten przerwali pracę, by w dniu tym nie ukazał się ani jeden dziennik, by dzień ten był uroczyście obchodzony!"

— **Ameryka dla polskich dzieci.** Akcja pomocy dla dzieci prowadzona przez Amerykański Wydział Ratunkowy za pośrednictwem Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom wzbudziła wśród wielu amerykańskich obywateli szczerą sympatję, która ujawniła się w formie życzeń i pięknych słów, lecz znalazła realny wyraz w znacznych darach pieniężnych.

Przedewszystkiem p. Hoover ofiarował na akcję tą 20.001.000 dol., a ogólna suma darów od osób prywatnych, instytucji i t. p. otrzymana przez Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom przekroczyła sumę 720,000 dolarów.

Jest to jasny przykład jak głęboko Ameryka ocenia potrzebę ratowania młodego życia, tysięcy dzieci, przez dostarczanie im żywności, ubrań i t. p.

Między ostatniemi ofiarodawcami znajdują się: Zjednoczony Komitet Narodowy w Nowym Jorku (ofiarował 14,675 dol, to jest 2,000,000 mk.) i Kalifornijski Komitet (36 dol. to jest 5400 marek).

— **Na flotę polską.** Personel nauczycielski i uczennice VI, klas. Gimnasjum Żeńsk. Polsk. Macierzy Szkolnej w Sosnowcu złożyli w dniu 1 kwietnia w „Gazecie Porannej 2 grosze" na flotę polską mk. 852.

— **Maszyny do stemplowania koron.** Ministerjum skarbu zamówiło w fabryce Jona w Łodzi specjalne maszyny do stemplowania koron. Ze Lwowa, Lublina i Krakowa wysłani będą do Łodzi urzędnicy skarbowi dla zaznajomienia się pod kierunkiem profesora Niegrasza ze sposobem użycia tych maszyn.

— **Nadzwyczajna pensja dla nauczycieli.** Ministerjum W. R. O. P. poleciło inspektorom szkolnym wypłacić pensje za maj nauczycielstwu szkół powszechnych w kwietniu. Przyczyny tej wcześniejszej wypłaty ministerjum nie podaje. Domyślać się należy, iż będzie to pensja nadzwyczajna, jak w roku zeszłym były t. zw. 13-ta i 14 ta pensja zaś w maju nauczycielstwo otrzyma regularnie swoje pobory.

— **Co to jest waluta?** Pod tym tytułem odbył się w dniu 18 bm. w Domu Ludowym odczyt, wygłoszony przez członka D. L. p. P. Płockiego. Prelegent bardzo zrozumiale wyjaśnił powstanie, rozwój i znaczenie środka zamiennego tak praktycznego jakim jest pieniądz i wreszcie czym jest on w dobie obecnej, jego znaczenie i wartość dla danego kraju, od czego zależy zniżka lub zwyżka waluty.

Szkoda, że ogół członków, wiedząc, że odczyt tego rodzaju, tak b. aktualny odbędzie się dla nich nie stawił się liczniej w skromnej salce swojej instytucji.

— **Wystawa przeciwpożarowa.** Miarę zainteresowania się czynników samorządowych urządzaną na jesieni r.b. w Warszawie Wystawą Przeciwpożarową są nadsyłane do dyspozycji Komitetu Wystawy zasiłki na jej koszta nakładowe.

Większe sumy przyznały dotąd sejmiki powiatów: Warszawskiego, Mińsko-Mazowieckiego i Lubartawskiego.

— **Kto winien?** Otrzymaliśmy wczoraj 23 bm., komunikat Rady Miejskiej m. Będzina z datą 19 bm., w którem Prezydjum Rady zawiadamia nas o posiedzeniu, mającem się odbyć w dniu 22 bm. o godz. 6 wieczorem. Na posiedzeniu tem rozpatrywany miał być regulamin Rady. Przyzna Sz. Prezydjum Rady chyba, że zawiadomienie o posiedzeniu otrzymaliśmy trochę zapóźno, bo w dzień po odbyciu się tegoż. Ani więc nasz przedstawiciel, ani osoby życzące sobie być na posiedzeniu, dzięki spóźnionemu komunikatowi nie mogły tego uczynić. Kto temu winien, czy poczta, czy zarząd Rady Miejskiej — niewinny. Jest to jednakże nie pierwszy tego rodzaju wypadek.

— **Poszukują pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy:** Biuralistów 119; Maszynistek 35; Nauczycieli 6; Ochroniarek 15; Pielęgniarek 2; Felczerów 3; Sklepowych 188; Inż. mechan. 3; Inż. elektromont. 4; Techników 8; Magazynierów 16.

— **Anielskiej cierpliwości wymagają nasze telefony.** Nie wchodzimy bliżej w przyczyny, które powodują, że do centrali dzwonić trzeba po półgodziny a na wyłączenie czekać długo, bardzo długo — fakt to jednak, że telefony w ostatnich dniach stały się nie do użytku i wymagają silnych, jak postronki, nerwów. Może nareszcie raz już Naczelnik sieci telefonicznej postara się o lepszą, większą centralkę i zaprowadzi porządek na stacji centralnej. Apelujemy też do odnośnego Ministerjum, by wejrzało w tę bolączkę Zagłębia, które tak jest upośledzone pod względem połączeń telefonicznych i mimo próśb i reklamacji żadnych zmian na lepsze doczekać się nie może.

— **Kury kradną.** 22 bm. po północy, skradziono 8 kur z komórki Augusty Gross, przy ul. Małachowskiego Nr. 30, za pomocą wyłomu, uczynionego w murze.

Sprawców kradzieży nie wykryto.

— **Zabawa taneczna dla Górnoślązaków** odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 8 wiecz. nie w sali Domu Ludowego a w sali Związku Zaw. Pracown. Przem. Żelaznego na Pogoni.

— **Szanujmy plantacje.** Drzewka i krzewy, których miasto nasze ma taką znikomą ilość są niemiłosiernie ogryzane przez kozy, uszkadzane i przez psy, błąkające się po mieście. Dzieci też nie mało szkód wyrządzają naszym plantacjom, które polecamy opiece publiczności. Magistrat, chcąc uchronić od śmierci naszą wątłą roślinność i karłowate drzewka, dla szkodników, wyznaczył kary za uszkodzenie plantacji, co może wykorzeni brzydki zwyczaj niszczenia krzewów i drzew.

Z Domu Ludowego w Sosnowcu. W dniu 24 bm. dzisiaj w sobotę, Dom Ludowy dla powracających Górnoślązaków i swoich członków,

oraz wprowadzonych gości urządza zabawę taneczną poprzedzoną koncertem.

Członkowie Domu Ludowego, jak również członkowie zaproszonych instytucji obowiązani przy wejściu okazać swoje członkowskie legitymacje korporacyjne.

Wejście płatne po 2 mk.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Zabawa odbędzie się w Sali Związków Zawodowych na Pogoni.

— Czy nie zbytnia gorliwość? Dowiadujemy się, że niektórzy funkcjonarjusze PPK. na dworcu dyr. Radomskiej, przy kontroli przybywających od strony Kielc do Sosnowca pasażerów, kwestjonują i odbierają nieznaczne ilości artykułów żywnościowych, narażając ludność, przywożącą sobie tańszą żywność, na pewne straty. Jeżeli prawda, czy nie należałoby jednak, uwzględniając w takich wypadkach, drożyznę w naszem mieście, złagodzić zbyt o bostrzonej kontroli przywożonej żywności, zwiększając natomiast czujność w innym kierunku, gdzie konfiskaty byłyby więcej na miejsc?

— Kradzież bransolety i garderoby. Przy ul. Niemieckiej u Poli Zaks skradziono bransoletę wartości 200 mk., 100 rb. w banknotach papierowych oraz garderobę wartości 900 mk. na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

— Kradzież bielizny. W dniu 22 b. m. po południu ze strychu domu przy ul. Kołłątaja Nr. 3 skradziono większą ilość bielizny wartości 4500 mk., należącej do Juljana Kąkolewskiego.

O kradzież podejrzewają osobnika, który się jednak do kradzieży nie przyznaje.

Wszczęto odpowiednie poszukiwania.

— Epidemja kradzieży. Od chwili gdy policja miejska zajęta jest strzeżeniem granicy i mniej poświęca uwagi śledzeniu rozmaitych „ptaków niebieskich", co to ani orzą, ani sieją a sute żniwa mają ilość kradzieży wzmogła się znacznie.

Przyczynił się do tego i wyjazd Ekspozytury Urzędu Śledczego na pow. Będziński do Będzina.

Sądzimy jednak, że mimo wszystko władze policyjne zajmą się energicznie tropieniem złodziejaszków.

— Ostrzeliwanie patroli granicznych przez niemców. Onegdaj ok. [illegible] 3 p. p. ze strony śląskiej dwukrotnie ostrzeliwano krążących nad granicą policjantów na odcinku Czeladzkim, bez przyczynienia im jednakże jakiejkolwiek szkody.

— Nie było nadużycia! W związku ze wzmianką, zamieszczoną w Nr. 94 „Kurjera" p. t. „Czy nie nadużycia" otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie od Naczelnika I dystansu Wydziału drogowego, Warszawskiej Dyrekcji K. P. Wyjaśnienie to dotyczy pierwszej części wzmianki.

„Tytułem wyjaśnienia notatki, zamieszczonej w Nr. 94 Kurjera Zagłębia z d. 22 kwietnia r.b. w charakterze najbliższego zwierzchnika nadzorcy st. Sosnowiec p. D. komunikuję, iż postawiony mu zarzut używania robotników kolejowych do robót własnych jest zgoła niesprawiedliwy i niesłuszny, gdyż nadzorca p. D. ma u siebie w podwórzu rzeczywiście 6 robotników, lecz z liczby tej 2 furmanów opłaca z własnych funduszów, 2 robotników używanych jest stale przy ładowaniu i wyładowywaniu z furmanek materjałów kolejowych, nadto 1 jest stróżem nocnym i 1 dziennym gońcem przy kancelarji Odstępu. Powyższe jest uzgodnione przez władzę i w ten sam sposób robotnicy ci rejestrowani są w dowodach urzędowych.

— Kradzież złotej obrączki. Przy ul. Ostrogórskiej Nr. 4 Barbarze Milka skradziono obrączkę złotą wartości 600 marek. Śledztwo w toku.

— Kury i indyki w niebezpieczeństwie. W dniu 22 bm. skradziono 7 kur i 1 indyka Marji Chrzanowskiej przy ul. 3 Maja w domu T wa Sosnowieckiego. Szkodę obliczają na sumę 2000 mk.

— Teatr H. Czarneckiego

Dziś po poł. „Chata za wsią", dla uczącej się młodzieży; wieczorem „Modelka", operetka z francuskiego, Soupégo, urozmaicona specjalnymi tańcami.

W niedzielę po poł. „Chata za wsią", wieczorem po raz drugi „Modelka".

W poniedziałek przedstawienie dla gości — ślązaków ostatnie ze serji II.

We wtorek w Będzinie „Tajemnice Haremu".

W próbach: „Dziewczę z chaty za wsią", ciąg dalszy z powieści J. Kraszewskiego, „Nie damy ziemi" Prusa i operetka „Posłaniec 6666".

Ze Środuli.

W niedzielę dnia 18 bm. odbyło się zebranie organizacyjne NZL na Środuli. Referowano sprawy organizacyjne. Poseł Idziak wyjaśnił program NZL i zadanie tego stronnictwa. NZL nie obiecuje gruszek na wierzbie, ani folwarków, pałaców i kopalń nikomu, lecz podaje środki uświadamiające, które mogą nam dopomódz do stworzenia sobie lepszego bytu, boć przecież każdy człowiek jest kowalem własnego szczęścia. Przemawiał również p. Kula, który scharakteryzował pracę pepesowców i sposoby, któremi obałamucają klasę robotniczą.

Zebrani licznie w domu p. Szydłowskiego mieszkańcy Środuli, uważnie wysłuchali przemówień prelegentów, poczem nastąpiły zapisy na członków Koła NZL.

Nadmienić wypada, że tutejsze Koło NZL zaczyna żyć życiem intensywniejszem.

Z Zawiercia.

Zawiercie oświetlone jest przez dwie większe firmy przemysłowe, dostarczające miastu dzięki posiadanym własnym elektrowniom. Two. Akcyjne „Zawiercie", mniejszą „Tow Fabr. Szkła Reich".

Obie te firmy porozumiały się na punkcie podwyższenia opłaty za zużywany prąd dla miasta, ponieważ nie uwzględniając tego, że obecna cena za kilowat-godzinę i jak jest wysoką wynosi bowiem mk. 4.60 zażądali zaś z dniem 1 bm. mk. 18 za kilowat-godzinę.

Ludność miejscowa nie chcąc tonąć w ciemnościach zmuszona jest pod groźą pozbawienia prądu płacić według tej ceny. W tej sprawie jednak zainterwenjować ma tutejsza ekspozytura Państwowego Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją. Oby tylko interwencja miała dodatnie rezultaty.

„Zawiercianin".

Ze Sławkowa.

Dnia 18 bm. przyjechał do nas poseł dr. Falkowski i p. St. Kocot delegat Narod. Zjedn. Lud. na konferencję polityczną.

Przed konferencją p. Stanisław Kocot wygłosił odczyt o znaczeniu terenów plebiscytowych dla Polski, nawołując do ofiarności na ten cel i zgodnej współpracy, wszystkich komu leży dobro ludu polskiego ziem plebiscytowych na sercu. Spokój w kraju i ofiarność na cel plebiscytowy to najskuteczniejsza broń na perfidję krzyżacką i zarłoczność czeską.

Licznie zebrani obywatele Sławkowa wysłuchali z zadowoleniem prelegenta, a dla zadokumentowania zrozumienia ważności sprawy—złożyli na plebiscyt mk. 602, kor. 16 i 5 rb. O godz. zaś 5 pp. odbyła się konferencja polityczna w sali „Spójni" z udziałem posła Falkowskiego. Po zagajeniu zebrania przez delegatów ZN, zabrał głos dr. Falkowski który w dłuższem a gorącem przemówieniu omówił sprawy organizacji stronnictwa NZL, które stoi na stanowisku, aby rządy Rzeczypospolitej oparte były na zaufaniu wszystkich warstw ludności kraju, ponieważ klasa robotnicza i chłopska były najbardziej upośledzone, więc NZL szczególną uwagę zwraca na te klasy, i chcąc je podźwignąć do poziomu godnego obywatela kraju. Po przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja w której brali udział członkowie NZL, którzy bronili autorytetu Nar. Dem., lecz ich wywody nie wytrzymywały krytyki i nie mogły oprzeć się argumentom z jakimi się spotykały. Przemawiał jeszcze p. St. K., odpowiadając członkom ND i wykazując różnice między ND, a Nar. Zjedn. Lud.

Podkreślił mówca, że dziś nie możemy się stawiać okoniem przeciwko postępowi ducha, lecz musimy iść ciągle z nim naprzód, w imię dobra wszystkich klas. Na zakończenie odśpiewano „Rotę" i przystąpiono do zapisywania się na członków Nar. Zjedn. Lud.

Z kraju.

Choroby oczu.

W Warszawie szerzy się obecnie nowa choroba epidemiczna oczu. Objawy jej są następujące:

Jedno oko staje się bardzo czerwonem, chory gorączkuje i nie może patrzeć tem okiem. Nazajutrz oko się zamyka i zalewa ropą, i wtedy choroba przechodzi także na drugie oko. Powoli gorączka przechodzi, ropa się zmniejsza i oczy się otwierają, ale zaczerwienie trwa jeszcze bardzo długo. Podobno choroba ta ma związek z marnemi gatunkami mydła, obecnie używanego.

Lokatorzy i gospodarze.

Na ulicach Częstochowy ukazały się ogłoszenia tej treści:

Baczność lokatorzy!

Ustawa o ochronie lokatorów z z dnia 28-go czerwca do tej chwili trwa bez zmiany. Nie zawierajcie żadnych umów z kamienicznikami bez informowania się w Biurze Stow. lokatorów w Częstochowie w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 7 wiecz. ulica Kościuszki 13.

ZARZĄD.

Podwyżka płacy.

W Łodzi dozorcom i innym funkcjonarjuszom na robotach publicznych przyznano podwyżkę w stosunku 50 proc. rzemieślnikom zaś 80 proc. od płac pobieranych przed 1 stycznia.

Ospa i nosacizna.

W Makowie ziemi łomżyńskiej pojawiła się epidemja ospy, w województwie lubelskim w pow. włodawskim i w miejscowościach Hołodyszcze i Polubicze także wybuchła ospa naturalna, oraz zdarzają się wypadki zarażenia ludzi nosacizną. Ministerjum zdrowia publicznego poleciło wojewodom zarządzić energiczne środki, ku zatamowaniu tych chorób.

Pożar garażu autokolumny na Bronowicach.

W niedzielę około godz. 9 wiecz. w garażu w Lublinie na Bronowicach wybuchł pożar. Spłonęły budynki i kilka samochodów. Wypadków z ludźmi nie było. Straty wynoszą kilka milj. marek.

Klasztor św. Krzyża na Łysej Górze.

Starodawna ta siedziba OO. Benedyktynów po skasowaniu zakonów przez rząd rosyjski zamieniona była na więzienie. Obecnie ks. biskup sandomierski oddał kościół klasztorny i kapelanję więzienną OO. Benedyktynom, których jest dwoch. Dnia 3 maja ma się odbyć uroczysty ingres, czyli wprowadzenie zakonników w obecności ks. biskupa z Sandomierza. Spodziewamy jest duży napływ ludności, przeto będą uroczyste nabożeństwa i bierzmowanie wiernych.

Nowe pismo ukraińskie.

W tych dniach wznowiono w Kamieńcu Podolskim, po dwuletniej przerwie, wydawnictwo ukraińskiego tygodnika „Switowo Zirnycia" pod redakcją J. Wołoszynowskiego, który od wielu lat pracuje usilnie i z wielkim pożytkiem na polu rozwoju oświaty ludowej ukraińskiej, w duchu zgodnego pożycia z Polską.

Ze świata.

Obłąkany prezydent każe bombardować przez 60 godzin miasto.

Amerykańskie pisma donoszą, że w Guatemali rozegrały się straszne sceny z powodu nagłej choroby umysłowej prezydenta Carrera. Ministrowie spostrzegłszy, że prezydent jest niepoczytalny, usiłowali skłonić go do opuszczenia stanowiska i mianowali następcę. Obłąkany prezydent w odpowiedzi na to wydał rozkaz bombardowania miasta. Bombardowanie trwało przeszło 60 godzin, przyczem przyszło do krwawych walk pomiędzy zwolennikami warjata prezydenta i oddziałami rządowymi. Walka trwała trzy dni, aż wreszcie udało się poskromić szaleńca.

Woda w której nie można utonąć.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się jezioro zwane Great Salt Lake (Wielkie słone jezioro), które się tem poszczycić może, że nikt jeszcze w niem nie utonął, aczkolwiek było kilka wypadków uduszenia się. Woda w tem jeziorze jest tak słona, iż jest od ciała człowieka znacznie cięższa i trzyma go na swej powierzchni.

Hotel dla niemowląt.

Najnowszym objawem prądów nowoczesnych jest otwarcie hotelu dla niemowląt w londyńskiej dzielnicy willowej mieszkaniowych Hampstead Brak mieszkań brak odpowiednich pielęgniarek utrudnia w czasach dzisiejszych korzystny rozwój niemowlęcia. Więc skazani na życie w ciasnych pokojach hotelowych rodzice widzą się zmuszeni do umieszczania noworodków na pensji w nowo utworzonym hotelu. Dwie pielęgniarki wpadły na ten genjalny pomysł. W ładnie udekorowanym domku, gdzie lekarz i dentysta stale urzędują, ma każdy pensjonarjusz śliczne białe łóżeczko z różowemi firankami. Płaci się około 2 funtów 12 szylingów od osoby (dzisiaj 2000 marek) tygodniowo. Noworodki płacą więcej. Mali goście mogą spędzać tygodnie, miesiące albo nawet tradycyjny week-end (koniec tygodnia) angielski w hotelu.

Rozkład jazdy

pociągów na stacji Sosnowiec

Dyrekcji Warszawskiej.

Odchodzą z Sosnowca:

Nr. 134	do Zawiercia	—	9.20 rano
„ 152	„ Warszawy (woł.)		10.15 „
„ 124	„ Warszawy	—	12.30 poł
„ 132	„ Częstochowy	—	3.20 p. p.
„ 416	„ Strzemieszyc	—	4.15 „
„ 130	„ Warszawy (woł)		7.10 w.
„ 126	„ Warszawy	—	9.00 „
„ 418	„ Strzemieszyc	—	9.50 „

Przychodzą do Sosnowca:

Nr. 125	z Warszawy	—	5.50 rano
„ 413	ze Strzemieszyc		8.55 „
„ 131	z Częstochowy		8.30 „
„ 133	z Zawiercia	—	1.30 poł.
„ 129	z Warszawy (woł)		3.00 p. p.
„ 151	z Warszawy (woł.)		5.50 „
„ 417	ze Strzemieszyc		9.10 w.
„ 123	z Warszawy	—	11.20 „

Dworzec Dyr. Radomskiej.

Odchodzą z Sosnowca:

Nr. 212	do Strzemieszyc	—	6.00 r.
Nr. 214	do Strzemieszyc	—	4.26 p.p.
Nr. 288	do Strzemieszyc (woł.)		9.20 w.

Przychodzą do Sosnowca:

Nr. 211	ze Strzemieszyc	—	8.05 r.
Nr. 213	ze Strzemieszyc	—	8.43 w.

UWAGA: Pociąg Nr. 214 ma połączenie bezpośrednie z Krakowem via Granica i z Radomiem. Pociągi: Nr. 288 213 mają połączenie pośrednie w nocy w Strzemieszycach.

Rozkład pociągów na linji Sosnowiec—Katowice

Odchodzą do Katowic:

Nr. 294 o godz. 2.00 po poł.
„ 296 „ „ 8.40 wiecz.

Przychodzą z Katowic:

Nr. 293 o godz. 12.03 w poł.
„ 295 „ „ 6.58 wiecz.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagł." Redaktor Józef Maciejowski.